

CZERWIEC

Nr. 6

ŻYCIE MŁODZIEŻY

ORGAN KÓŁ NAUKOWYCH UCZNIÓW
PAŃSTW. GIMN. IM. M. KOPERNIKA
W ŁODZI.



Ł	Ó	D	Ż
<hr/>			
1	9	3	1

Spis treści.

	Str.
Wstęp	89
<i>T. Nowacki.</i> Praca	91
<i>Safjan.</i> Na wakacjach	91
<i>J. Strukow.</i> Chłopcy i dziewczęta	93
Sprawozdania roczne	95
Życie szkoły	104
Komunikaty	104
Dział dla najmłodszych	105
Odpowiedzi Redakcji	107
Konkursy wakacyjne	108

ŻYCIE MŁODZIEŻY

Organ Kół Naukowych Uczniów Państw. Gimn. im. M. Kopernika w Łodzi.

Wszystkim czytelnikom i sympatykom „Życia Młodzieży” — serdeczne życzenia wesołego spędzenia wakacyj

zasyła

R e d a k c j a

* * *

Według zapowiedzi Redakcji w n-rze pierwszym, pismo nasze miało na celu „odzwierciedlenie życia młodzieży na terenie naszej szkoły, jak i poza nią” . . . miało być „sprawdzianem pracy twórczej i wysiłku duchowego jaknajszerszego grona kolegów”.

W naszych marzeniach było ono wykładnikiem tych wszystkich myśli, prądów, idei, które w nas nurtują, które nas absorbują i porywają; chcieliśmy w niem widzieć swobodną, niczem nikogo nie krępującą trybunę; dążyliśmy do poruszenia masy młodych, do silnego związania jej z własnym pismem.

Cel ten został najzupełniej osiągnięty: własnymi siłami daliśmy podstawę pismu, ugruntowaliśmy je i dostosowaliśmy całkowicie do potrzeb i wymogów uczniowskiego społeczeństwa.

Numer szósty „Życia Młodzieży” — kończy rok pierwszy jego istnienia: dla redakcji — okres pracy niejako wstępnej, doświadczalnej i eksperymentalnej, dla czytelników — okres łamania pierwszych lodów i osvajania się.

W przyszłym roku szkolnym przystąpimy do pracy z poważnym zasobem doświadczenia i ze zdwojoną energją. Dołożymy wszelkich starań, by pismo nasze było godne zaufania i zainteresowania czytelników. Hasłem naszym jest ciągle dążenie ku lepszemu. Żaden nowy numer nie może być gorszy od poprzedniego, przeciwnie — winien być lepszy. Ambicją naszą będzie ozdobienie każdego z przyszłych numerów ilustracjami.

Jeden z następnych numerów „Życia Młodzieży”, który wyjdzie na jesieni b. r., będzie numerem jubileuszowym, wydanym z okazji dwudziestopięciolecia naszego gimnazjum. Ciekawy, podwójnej grubości zeszyt, obfitujący w cały szereg interesujących zdjęć, wywiadów i artykułów — stanie się małą encyklopedją, zbiorem najważniejszych wiadomości o naszej szkole.

Takie są oto chmurne a górne zamierzenia Redakcji. By je zrealizować, by mniej lub więcej piękne słowa w czyn wprowadzić, trzeba jednej rzeczy — Waszej współpracy.

Zasada się ona jedynie na trosce o to, by Redakcja miast brodzić — pływała w powodzi artykułów.

Niewyzyskanych tematów — całe góry. Snopy zagadnień, wypadków i zdarzeń najrozmaitszej materji — czekają tylko literackim cepem zmłócenia. Nadchodzą wakacje a z nimi czasy błęgiego nieróbstwa, t. zw. „odpoczynku” i wałęsania się — wyśmienita „pierwszoklasna” okazja stania się Londonem lub conajmniej Kiplingiem. Literatów u nas nie brak, nie mówiąc już o przeciętnych bułkojadach, z których każdy wycisnie solidny artykuł naukowy o jakowejś delcie między funkcjami błogosławionej, o teorii Einsteina (okrutny Horowiczu!), czy też jakowyś inny równie ciekawy elaborat.

By jednak podniecić ambicję i zapał czytelników, ogłaszamy w numerze bieżącym kilka konkursów na prace wakacyjne. (Warunki i nagrody patrz stronica 108).

W konkursach tych zostawiamy całą swobodę autorowi. Jak najmniej staramy się go krępować w wyborze tematów, czy też formy, w jaką one mają być ubrane.

Konkursy obejmują uczniów całego gimnazjum od klas pierwszych do ósmych: literatów, naukowców i krajoznawców — od klasy czwartej do ósmej. Klasy pierwsza do czwartej stają do konkursu dla najmłodszych.

Zatem — do pracy!



Praca.

Czy widzisz łunę, co lśnięca
wkrąg rozszalała nad miastem;
Odlewni i lamp tysiąca
łunę? Kto skręci jej taster??
Wrzynają się w nią kominy,
jakby stalowe bagnety, —
Dudniącej pracy sekstyny,
iskier płonących rakiety!

— — — — —
Biją młoty w kuźnicy, —
huk się dwoi w ulicy
Warczą z świstem warsztaty, —
wwiercają się w zaświaty,
Zgrzytają przykro szlifiernie —
wrastają w uszy cierniem,
Szumi równo przedziałnia —

— — — — —
... Gra monotonia chóralna.
— — — — —

— A tam kto?
— Tam robotnicy — kurzem i sadzą pokryci, dudnią po bruku ulicy.

— Potem ich czuć . . .
— Junacy, przyszłość patrzy z ich twarzy!
— Brudni są! Co ci się marzy?
— Huf z godzin konieczności . . . Apostołowie PRACY.

T. Nowacki.

SAFJAN.

Na wakacjach.

Dziwnym zbiegiem okoliczności znalazło się nas czterech ze starej „paczki”: Dyszel, Wolny, Bas i ja w jednym z podmiejskich „badów”. Dzień spotkania uczciliśmy tańcem, przypominającym płasy czerwono-skórych wokół pala męczarni i hallakowaniem na modłę tatarską, tak przeraźliwym, że chude psy wioskowe tuliły ogony pod siebie i kryły się po kątach, a swarliwe baby wylatywały przerażone przed chaty — z okrzykiem: „Djabeł cy jakieś lichy”...

Na urwisku, spadającym stromo do krętej rzeczki, pełnym ostów, kwiecica i krzewów zaprzysięgliśmy wieczystą przyjaźń i wypiliśmy napój, zwany szumnie „wodą ognistą”, który był, w rzeczy samej, sokiem, słońcem przebiegłym ciotce przez ponurego Basa. Ostrze naszego przymierza skierowane było przeciwko rudemu dryblasowi, który urządzał chytrze na nas łowy i każdemu schwytanemu z osobna wyprawiał tęgie lanie. Dyszel, odznaczający się zmysłem organizatorskim, został wodzem, urządził służbę wywiadowczą i obmyślił plan zasadzki na rudego. Ja miałem służyć za wabika, jako, że mam odpowiedni talent w nogach. Niby to przypadkiem nawinałem się rudemu pod rękę; skoczył za mną, jak rozsierzony brys. Z wrzaskiem okrutnym sunąłem polami ku małemu laskowi. Rudy sadził za mną potężnymi susami i z trwogą w sercu poczułem, że pochwyci mnie przed zbawczym laskiem. Dobywałem ostatnich sił, wpadliśmy w długą aleję brzoźową. Za plecami słyszałem dudnienie ziemi i sapanie drągała. Wtem ozwał się przeraźliwy świst i okrzyk bojowy. Przystanąłem. Rudy siłą rozpędu wpadł na mnie jak bomba. Przewróciliśmy się; na to czekali moi towarzysze i rzucili się, jak osy na wspólnego wroga. Oszołomiony i ogłupiały bronił się niezdarnie, lecz się to na nic nie zdało. „Zemsta jest rozkoszą bogów”.

Czas upływał na psikusach, za które braliśmy często, gęsto srogie wały od opiekunów, polowaniach w „kniejach i dąbrowach na grubego zwierza” i wyprawach do pobliskiego miasteczka. Po każdej z takich wypraw uderzała nas zmiana, jaka zachodziła w Dyszlu. Stawał się smętny i zamyślony, uśmiechał się rzewnie, tęsknie wzdychał i niedorzecznie odpowiadał na zadawane pytania. Miewał jakieś konszachty z Wolnym, który uchodził za wielkiego poetę. Jakiegoś dnia zwierzył się nam wreszcie ze swej słodkiej tajemnicy. Był w wielkim kłopotcie, gdyż zbliżały się imieniny jego kuzynki, a on pragnął uczcić je należycie i godnie i powołał nas do rady.

— Jak jej na imię? — zagadnął Bas.

— Wiktorja.

— Piękne imię, królowa angielska tak się nazywała — rozkoszował się Wolny.

— My mamy służącą, Wikcie — zauważyłem skromnie. Dyszel objął ponurym spojrzeniem moją mizerną postawę.

— Radzicie co robić — zwrócił się Dyszel ostentacyjnie do Basa i Wolnego — bo Witek zna się na tych rzeczach tyle, co hiszpańska krowa na łacinie.

— Napisze się poemat na osiem stronic — wyrzekł cicho Wolny i opuścił skromnie oczy, gdyż on miał być autorem poematu.

Możeby tak laurkę... — wymamrotał Bas.

Po długich debatach, do których dopuścił łaskawie Dyszel i mnie, stanęło w końcu na tem, że Wolny miał napisać poemat, a my, w trójkę, mieliśmy odegrać i odśpiewać serenadę pod oknami panny Wiktorji. Rankiem, pamiętnego dnia posłaliśmy przez jakiegoś sówicie opłaconego oberwańca sążnisty madrygał, chlubę i dziecko rodzone wielkiego poety Wolnego. Późnym wieczorem, uzbrojeni w potężne pałygi, gitarę i mandolinę sypaliśmy rażno ku światelkom mieściny. Przez dziurę w płocie dostaliśmy się do ogrodu i stanęliśmy wprost przed oknami pokoju panny Wiktorji. Serca były nam ze wzruszenia, oczami dodawaliśmy sobie odwagi. Dyszel podniósł rękę do góry na znak, by zacząć serenadę. Wieczorną ciszę rozdarł niezgodny bek czterech młodych gardzieli i brzęk nienastrojonych instrumentów. Bas dudnił ponurym głosem, a ja, wywodziłem słodkie pienia ile mocy i tchu stało w piersiach; godnie nam dopomagali Dyszel i Wolny. W domostwie uczynił się wielki szum i ruch. Ponad gwar ściszonych głosów wybił się stentorowy bas pana Baryłki (ojca panny Wiktorji) — Kondziu! na rany boskie, ki djabeł się tłucze pod oknem? Obedrę chyba ze skóry...

Naraz otwarło się z trzaskiem okno w pokoju panny Wikci i kubel wody chlusnął nam na karki. Staliśmy skamieniali ze świętej zgrozy i oburzenia nakształt biblijnej żony Lota. Dopiero drugi kubel zimnej wody i groźne, wojownicze głosy przywróciły nam zdolność myślenia. Z kopyta zarywaliśmy z niebezpiecznego posterunku ku mrokom ogrodu. Z okna ktoś się wychylił i posłyszeliśmy serdeczny, beztroski uśmiech; (o czarna niewdzięczności kobieca! —) był to głos dyszlowej kuzynki. Z roziskrzonego nieba mrugały ku nam filuternie gwiazdy, z pól i łąk szły białe opary, a w uszach dźwięczał nam długo wesoly śmiech panny Wiktorji.

WOLNA TRYBUNA

J. STRUKOW.

Chłopcy i dziewczęta.

Od Redakcji

W związku z dyskusyjnym artykułem kol. Horowicza p. t. „I jeszcze zaraza” (Wolna trybuna Ż. M. Nr. 5) — Redakcja otrzymała szereg listów oświetlających tę ciekawą i palącą zarazem kwestję deptaka. Jeden z tych listów przytaczamy w urywkach.

„...Po przeczytaniu artykułu. „I jeszcze zaraza”, wyciągnąłem wniosek, że deptak jest wywołany potrzebą życia towarzyskiego wśród

młodzieży. Autor ma rację. Trudno jest w naszym wieku żyć jak w lesie, nieporozumieć się z innym człowiekiem, nie wysłuchać jego zdania”...

W dłuższym wywodzie autor zbija pewne, niesłuszne i krzywdzące — jego zdaniem — posądzenia. Oto co pisze: „...A cóż już mówić o młodzieży, która przecież ma posiadać całą współczesną wiedzę i dalej otworzyć już tak szeroką księgę zdobyczy cywilizacji i techniki”. Przysłuchując się rozmowom na deptaku zauważyłem, że tematem ich nie jest zawsze „miłość”. Niewątpliwie znaczny procent chłopców przychodzi „przygadywać”, ale też wiele załatwia różne sprawy z kolegami, lub koleżankami poprostu z konieczności. Bo gdzież można spotkać się swobodniej jak nie na deptaku? Niezrozumiałe jest jednak stanowisko rodziców i profesorów. Prawdopodobnie nie zwracają na to uwagi, sądząc, że jest to „przemijająca i bynajmniej niegroźna choroba klas 3—5 (A. Peltyn. W odpowiedzi. Ż. M. Nr. 4). W rzeczywistości jednak tak nie jest. Prawda, że kolegów z klas VII i VIII bywa mało na deptaku, ale to wcale nie znaczy, by oni się wcale nie spotykali z koleżankami. Myślę, że tak jest o wiele gorzej. Czyż nareszcie nie warto położyć kresu takim „nielegalnym” spotkaniom, a widywać się tak, aby rodzice i profesorowie nie przeciwko temu nie mieli?

Doszedłszy do wniosku, że deptak jest jedynie półśrodkiem i to raczej półśrodkiem o znaczeniu ujemnym, że spotkanie się chłopców z dziewczętami jest koniecznością — kol. Strukow konkluduje: sytuację zmienić mogłyby jedynie szkoły koedukacyjne i normalne, — to znaczy bardziej rozwinięte niż obecnie — życie towarzyskie młodzieży.

„... Wtedy dla wymiany myśli i poglądów nie potrzebaby było pędzić gdzieś za miasto, lub do parku i stracić na to parę godzin czasu. Zresztą dlaczego w powszechnych szkołach chłopcy uczą się z dziewczynkami? Dlaczego razem studjują w uniwersytetach? A dlaczego nie ma tego w szkołach średnich? Nie myślę, żeby wspólne wychowanie przyniosło jakąś szkodę, a że przyniosłoby korzyść, to pewne”...

Dalej autor omawia krańcowość charakterów chłopców i dziewcząt, która zniknęłaby zupełnie przy wspólnym wychowaniu. Ostatecznie list swój kol. Strukow kończy następującą konkluzją: „...w ciągłym obcowaniu jedni uzupełniają drugich i tak wyrabia się doskonały typ człowieka, posiadającego cechy charakteru jednego i częściowo drugiego, co wiele pomaga do wytrwania i zniesienia niewygód i trudów życiowych”.



SPRAWOZDANIA ROCZNE

Sprawozdanie z działalności „Samopomocy koleżeńskiej” przy gim. Kopernika.

Najważniejszą organizacją na terenie naszego gimnazjum jest „Samopomoc koleżeńska”. Jest to spółka akcyjna i członkiem tej instytucji może być każdy uczeń naszego gimnazjum, posiadający akcje. Akcje w cenie 50 gr. można nabywać u skarbnika. Obecnie zarejestrowanych akcji mamy 414 sztuk i 141 akcjonariuszów, rekrutujących się ze wszystkich klas.

Celem „Samopomocy” jest pomagać finansowo niezamożnym uczniom, oraz prowadzić wszelkie poczynania oświatowe i kulturalne wśród kolegów.

W czasie od 1 września 1930 r. do 15 kwietnia 1931 r. do zarządu Samopomocy wchodził:

Prezes — kol. J. Kosiński,
wiceprezes — „ J. Grygiel,
sekretarz — „ T. Pasierbiński,
skarbnik — „ T. Wieloński.

Do Komisji Kulturalno-Oświatowej — kol. Starczewski,
„ Howorka,
„ Dryl.

Do Komisji Dochodów Niestających kol. Farjaszewski,
„ Zajączkiewicz,
„ Kowalczyk.

Do Komisji sklepikowej —
kol. Tomicki,
„ Molka.

Senjoraty stanowili —
kol. Żułkwa,
„ Wawrzonowski.

Giełdę Pracy — kol. Zatorski.

Komisję Rewizyjną — kol. Drozd,
„ Hofer,
„ Szulc.

Zadaniem Komisji Kulturalno-Oświatowej jest urządzenie odczytów, akademii. Zawiązywanie i wspomaganie kół naukowych, wogóle kierowanie ruchem społeczno-kulturalnym.

Komisja Dochodów Niestających ma na celu przysporzyć dochodów przez urządzenie imprez (zabawy, koncerty i t. d.).

Sklepik stara się sprowadzać po możliwie niskich cenach wszelkie materiały piśmienne.

Senjoraty czuwa nad wewnętrznym porządkiem.

Giełda pracy zaspakaja potrzeby pomocy naukowej przez dostarczanie korepetytorów.

Zarząd w powyższym terminie odbył 6 zebrań.

Bilans Samopomocy za 7 miesięcy obecnego roku szkolnego przedstawia się jak następuje:

Dochód		Rozchód	
dochód z czerwca 1930	662.04	Dar na łódź podwodną	50.00
giełda pracy	47.30	kupione akcje	10.95
darowizny	6.00	dywidenda	20.95
sklepik	145.00	Koło Sportowe	30.00
za narty	12.05	Komisja Doch. Niestających	401.00
zwrócone pożyczki	639.85	ogłoszenia	8.00
Komisja Doch. Niest.	1.316.71	administracja	29.32
% %	39.06	Kolonje	200.00
	2.868.01	Komisja Kult.-Ośw.	20.00
% %	39.06	„opłatek”	12.00
towar w sklepiku	1.104.08	Senjoraty	20.00
sprzedane akcje i gotówka	1.037.00	pożyczki	1.193.50
	Razem 5.009.09		Razem 1.995.72

Stan kasy dn. 15 kwietnia 1931 r.: 3003 zł. 37 gr.

Zarząd podczas swego urzędowania przeprowadził spis akcjonariuszów i opracował pewne zmiany w statucie, jednak poprawek tych Walne Zebra-

nie Akcjonariuszów nie zatwierdziło i odłożyło dyskusję nad nimi do następnego Walnego Zebrania.

T. KOWALCZYK.

Sprawozdanie

Komisji Dochodów Niestających.

Komisja pracowała od 1 września 1930 r. do 15 kwietnia 1931 r. w składzie: kol. kol. Farjaszewski, Zajackiewicz i Kowalczyk.

Celem Komisji jest urządzenie imprez dochodowych na rzecz „Samopomocy”. 3 były większe imprezy. W październiku ubiegłego roku odbyły się na boisku W. K. S. „Zawody sportowe” o puchar przechodni. Zawody zgromadziły dużo publiczności i zawodników. Udział brały dwa gimnazja żeńskie i osiem męskich.

W wyniku pierwsze miejsca zajęło gim. p. Sobolewskiej i gim. im. Kopernika.

W grudniu odbył się koncert w sali „Rady Miejskiej”. Sala pełna.

Koncert całkowicie wykonany przy pomocy sił własnych.

5 stycznia b. r. uczniowie naszego gimnazjum i zaproszeni goście bawili się na „Zabawie Tanecznej” w naszej sali.

Przy wszystkich tych wystąpieniach korzystaliśmy z pomocy władz wojskowych i miejskich, które przez swe przychylnie stanowisko ułatwiły nam zorganizowanie wyżej wymienionych imprez.

W imieniu „Samopomocy” składamy władzom wojskowym i miejskim podziękowanie.

Dochód uzyskany przez komisję przedstawia się jak następuje:

z zawodów —	349,90 zł.
z koncertu —	308,91 zł.
z zabawy —	657,90 zł.

Razem — 1316,71 zł.

wydatki w związku
z urządzeniem
impres — 401,00 zł.
czysty zysk — 915,71 zł.
T. Kowalczyk.

Sprawozdanie Komisji Kulturalno- Oświatowej.

Zadaniem Komisji Kultur.-Oświatowej jest czuwanie nad rozwojem umysłowego ruchu wśród uczniów tutejszego gimnazjum, wspieranie, podtrzymywanie go i kierowanie nim. Zakres działania Komisji obejmuje dwa działy:

1. Imprezy nadzwyczajne, o charakterze naukowym, kulturalnym jak odczyty, akademje, obchody, wieczory dyskusyjne i t. p.

2. Stałe instytucje oświatowe na terenie szkoły jak np. koła naukowe, biblioteki, czytelnie i t. p.

Do dnia 15 kwietnia 1931 r. zorganizowano trzy obchody świąt i rocznic narodowych. Mianowicie:

d. 11 listopada 1930 r. — ku uczczeniu Święta Niepodległości,

d. 19 marca 1931 r. — na imieniny Marszałka J. Piłsudskiego,

d. 3 maja 1931 r. — w rocznicę Konstytucji 3 Maja.

Do zakresu działań K. K.-O. należy również współpraca z Komisją Dochodów Niestających w razie urządzenia jakiej imprezy dochodowej o charakterze kulturalnym (koncerty, przedstawienia).

Co do stałych instytucji naukowych, to poprzestajemy tu narazie na wyliczeniu, podając poniżej dokładne ich sprawozdania.

I tak rejestr Komisji Kulturalno-Oświatowej do d. 15 kwietnia b. r. obejmował następujące pozycje:

Koła naukowe:

Fizyków,
Filomatów,
Historyków,
Matematyków,
Polonistów.

Inne instytucje:

Koło sportowe,
Biblioteka szkolna,
Redakcja „Życia Młodzieży”,
Czytelnia i biblioteka Koła Polonistów.

W skład zarządu K. K.-O. wchodzi prezes, sekretarz i przewodniczący kół naukowych.

EDWARD I. HOWORKA.

Sprawozdanie Koła Filomatów.

Koło zawiązało się d. 15 października 1930 r. przy Gimn. państw. im. M. Kopernika z inicjatywy prof. Piotrowicza w okresie od założenia do 8 marca 1931 Koło miało trzy posiedzenia, na których członkowie zaznajamiali się z pięknem kultury i sztuki autycznej. Na zebraniach tych wygłoszono cztery referaty.

W programie Zarządu był również wieczór poświęcony greckiej filozofji. Niestety, wskutek braku zainteresowań wśród uczniów tutejszego gimnazjum do antyku — zamiary spełzły na niczem. Koło zostało rozwiązane dn. 20 marca 1931 r.

Komisja Kultur.-Oświatowa,

Sprawozdanie Koła Fizyków i Chemików

za czas od 1. X. 1930 do 25. IV. 31 r.

W ósmym roku istnienia koła do 15. IV. 31. odbyło się jedno zebranie

walne i szesnaście naukowych, dyskusyjnych, urozmaiconych przezroczami, oraz pokazami fizycznymi i chemicznymi. Odczyty odbyły się w następującej kolejności:

1. „W 300-letnią rocznicę śmierci „Keplera”
2. „O rodzajach promieniowania”
3. „Pierwiastki promieniotwórcze”
4. „Wrażenia z wycieczki do Chorzowa”.
5. „O maszynach prostych i o wytrzymałość materiałów”.

Powyższe odczyty były uzupełniane przez kuratora koła p. prof. Widemana.

Członkowie Koła korzystają ze specjalnego działu w czytelni Samopomocy i z biblioteki fizycznej przy kole. W chwili obecnej Koło liczy 30-u członków rzeczywistych.

Sprawozdanie Koła Historyków

od dn. 26 lutego do 11 maja 1931 r. „Koło Historyków” zawiązało się w lutym 1931 roku, pod protektorem p. prof. Jasińskiego.

Członkami Koła są koledzy klas VI.A i VI.B.

Dotychczas odbyło się siedem zebrań, które wypełniły między innymi następujące referaty. „Stosunek Kościoła do humanizmu” Młodość Jana Sobieskiego”. „Kozacy w dziejach Polski” i inne.

Uroczyscie Kółko obchodziło rocznice powstań: styczniowego i listopadowego, oraz Konstytucji Trzeciego Maja, podczas których wygłoszono szereg referatów i okolicznościowych deklamacyj.

Dnia 11 maja b. r. staraniem Kółka urządzono całodzienną wycieczkę do Łęczycy, która rozpoczęła szereg planowanych wycieczek po historycznych okolicach Łodzi. Wycieczka ta umiejętnie poprowadzona dała uczestnikom duże zadowolenie i rozpała ich chęci do dalszej pracy.

W najbliższej przyszłości Koło urządzi wycieczkę do Łowicza.

W. GERSDORF.

Sprawozdanie Koła Matematyków.

Początkowo zadaniem Koła było uzupełnianie wiadomości z okresu klas niższych, oraz rozwiązywanie zadań maturalnych z podręcznika E. Blumsteina.

W dniu 31. III. b. r. ukonstytuowało się Koło pod protektorem p. prof. Mazura. Zarząd zorganizował się w ten sposób, że weszło do niego po dwóch uczniów z klas VI i VII mianowicie koledzy: Pawlak, Hoffer, Lewandowski Tadeusz i Mikulski.

Na zebraniach Koła prócz rozwiązywania zadań maturalnych wygłoszone były referaty p. t.

„Potęgowanie”, „Dodawanie”, i „Cele trygonometriji”.

Do Koła należy obecnie 31 członków z klas VI.b i VII.b.

Ze składek miesięcznych, które wynoszą 10 gr. — — prenumeruje się co miesiąc jeden numer „Parametru” i dwa numery „Młodego matematyka.

T. LEWANDOWSKI
J. PAWLAK.

Sprawozdanie Koła Polonistów.

Koło nasze powstało w październiku 1930 r. jako organizacja tych wszystkich uczniów, którzy albo mają zamiłowania do nauk polonistycznych, albo wykazują pewne zdolności literackie, wogóle — dla tych, którzy interesują się przejawami polskiej kultury językowej. Celem Koła, początkowo — było uzupełnianie lekcji polskiego przez omawianie na posiedzeniach pewnych, referowanych uprzednio zagadnień z literatury polskiej. W połowie marca jednak, nastawienie programowe Koła zmieniło się, mianowicie stanęliśmy pod hasłem poznania współczesnego życia, a zwłaszcza jego przejawów w literaturze dzisiejszej. Nie znaczy to, by program nasz zrywał całkowicie z literaturą wieków minionych.

Jednocześnie Koło rozpoczęło pracę bardziej konkretną i realną niż pisanie referatów, mianowicie opracowywanie bibliotek łódzkich na podstawie wydanych przez Zarząd formularzy, kwestionariuszy.

Do chwili obecnej opracowano następujące biblioteki: Pedagogiczną, Akademicką, Miejską (Andrzeja 14), „Renaissance”, L. Fiszera, Łódzką Wypożyczalnię Książek (Andrzeja 5) i kilka innych. „Na warsztacie” znajdują się jeszcze „Athena”, „Wiedza” i biblioteki Tow. Krzewienia Oświaty.

Ogółem odbyło się do dnia 20 maja b. r. osiemnaście zebrań Koła, na których wygłoszono następujące referaty: „Walka klasyków z romantykami”, „Kwestja teatru szkolnego”, „Nauka i logika”, „Wizerunek spo-

łeczeństwa” z „Nad Niemnem” Orzeszkowej, „Polska sienkiewiczowska”, „Walka o byt a miłość bliźniego”, „Zagadnienie szczęścia osobistego i społecznego w „Konradzie Wallenrodzie” i „Ludziach bezdomnych”, „O komiżmie”, „O Adamie Mickiewiczu”, „Twórczość Żeromskiego” (idee przewodnie), „Charakterystyka społeczeństwa 1831 r. i jego tragedia na podstawie Warszawianki”, „Uwagi o Chłopach”, „Modernizm a romantyzm” i inne. Ponadto zreferowano 13 czasopism literackich.

Oprócz zebrań naukowych Koło urządzało wycieczki naukowe, mianowicie:

na wystawę „Rytu” i „Ładu” do Instytutu Propagandy Sztuki”,

do muzeum im. J. i K. Bartoszewiczów w Łodzi,

na wystawę „Książki” do Instytutu Propagandy Sztuki,

na wystawę współczesnej grafiki i drzeworytnictwa.

Z inicjatywy Koła Polonistów wznowiono również wydawanie szkolnego pisemka „Życie Młodzieży” którego numer bieżący jest już szósty z kolei.

Pod bezpośrednim nadzorem Zarządu Polonistów pozostawały również czytelnia pism i biblioteka polonistyczna dla klas siódmych i ósmych, z których to instytucyj dokładne sprawozdanie podajemy poniżej.

Czytelnia pism.

Czytelnia mieściła się w klasie VII B; prowadzi ją również Koło Polonistów. Początkowo kierownikiem czytelnicy był kol. E. Howorka,

zaś od półrocza obowiązki kierownika czytelnicy objął kol. E. Pluta. Dyżury odbywały się po lekcjach, lub po południu. Dyżury w czytelnicy pełnili kol. kol.: Howorka, Missjon, Pluta, Galicki i Wodzinowski.

Czytelnia prenumerowała następujące pisma:

Parametr, Pamiętnik literacki, Zrąb, Przegląd humanistyczny, Ziemia, Iskry, Morze, Tygodnik ilustrowany, Illustration, Die Woche, Świat, Ruch literacki, Naokoło świata, Oświata i wychowanie, Technika i przyroda, Czasopismo przyrodnicze, Sternik, Wiadomości literackie, Stadjon i Przegląd sportowy.

Dyżurów w czytelnicy było 45, czytelników 249.

Przeczytano wszystkich pism 533, w tem:

literackich	328	—	61 ⁰ / ₁₀₀
naukowych	58	—	11 ⁰ / ₁₀₀
sportowych	52	—	10 ⁰ / ₁₀₀
różnych	95	—	18 ⁰ / ₁₀₀

W czytelnicy znajdowała się również pięć-tomowa encyklopedia, której używano 21 razy. Najwięcej czytano pism następujących:

Naokoło świata	106	—	19 ⁰ / ₁₀₀
Tygodnik ilustrowany		103	—	18 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀
Świat	75	—	15 ⁰ / ₁₀₀
Illustration	66	—	14 ⁰ / ₁₀₀
Stadjon	52	—	10 ⁰ / ₁₀₀
Iskry	62	—	13 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀
Parametr	14	—	2 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀
Ziemia	14	—	2 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀₀
Technika i przyroda		12		

i t. d.

Przeciętnie na jeden dyżur przypada 5—6 uczniów. Tę niską frek-

wencję tłumaczyć można tem, że zwykle brak było świeżych pism. Czytelnicy rekrutowali się głównie z uczniów klas 6-tych, 7-myh i 8-myh, natomiast brak było uczniów klas niższych. Niektóre pisma w celach naukowych, pożyczano Kierownictwo do domu.

Biblioteka polonistyczna.

Biblioteka znajdowała się w klasie VII B, a prowadzona była przez Koło Polonistów. Korzystali z niej uczniowie siódmych i ósmych klas. Dyżury pełnili koledzy ci sami, co i w czytelnicy.

W bibliotece było 640 tomów z różnych działów. Biblioteka posiadała 1 katalog książek spisanych według numerów i 1 katalog czytelników.

Ciekawa jest statystyka bilansu biblioteki. Mianowicie:

Klasa VII A przeczytała 79 książek, czyli 26⁰/₁₀₀ ogólnej liczby przeczytanych, w tem naukowych 32 — 10⁰/₁₀₀; beletrystycznych 47 — 16⁰/₁₀₀.

Klasa VII B przeczytała 115 książek, czyli 39⁰/₁₀₀ ogólnej liczby przeczytanych, w tem naukowych 38 czyli 13⁰/₁₀₀, beletrystycznych 77 czyli 26⁰/₁₀₀.

Klasa VIII A przeczytała 51 książek, czyli 17⁰/₁₀₀ ogólnej liczby przeczytanych, w tem naukowych 18 a więc 6⁰/₁₀₀, beletrystycznych 33 — 10⁰/₁₀₀.

Klasa VIII B przeczytała 55 książek, czyli 18⁰/₁₀₀ ogólnej liczby przeczytanych, w tem naukowych 31 czyli 10⁰/₁₀₀, beletrystycznych 24 a więc 8⁰/₁₀₀.

Stan uczniów klasy VII A wynosi — 22; VII B — 21; VIII A — 36; VIII B — 31. Więc procentowo najwięcej książek przeczytała kl. VII B.

Z beletrystyki największą wziętością cieszyły się książki Wł. St. Reymonta. Z działu naukowego — książki historyczne. Wogóle wszystkich książek przeczytano 300; mianowicie naukowych 119, beletrystycznych 181.

W skład Zarządu Koła Polonistów wchodzi przewodniczący, sekretarz i kierownik czyteln. Na stanowisku prezesa wybitne zasługi dla Koła poniósł kol. C. Drozd, któremu tą drogą składamy podziękowanie.

Kuratorem Koła jest p. prof. mgr. Andysz.

EDWARD I. HOWORKA.

Sprawozdanie z działalności Koła Sportowego.

Koło Sportowe wznowiło swą działalność po rocznej przerwie przy końcu lutego 1931 roku. Kuratorem Koła jest p. prof. Maciak.

Koło Sportowe liczy obecnie 96 członków, rekrutujących się ze wszystkich klas naszego gimnazjum. Składka miesięczna wynosi 20 gr. Na czele Koła stoi zarząd złożony z prezesa, sekretarza, skarbnika, gospodarza i kierowników poszczególnych sekcji. Mamy obecnie następujące sekcje:

1) sekcja gier sportowych — kierownicy kol. kol. Młotkiewicz i Urban, treningów odbyto 16, członków obecnych 152.

2) sekcja strzelecka — kierownik kol. Klawender, treningów 5, członków obecnych 80.

3) sekcja pływacka — kierownik kol. Kubasiewicz — odbyła 2 wyjazdy do basenu.

Prócz tego istnieją sekcje: gimnastyczna i turystyczna, które nie wykazały dotychczas żadnej działalności i sekcja lekko-atletyczna, która nie prowadzi treningów chwilowo z powodu braku boiska.

Zarząd Koła odbył 6 zebrań, na których omawiano sprawy związane z organizacją zawodów, treningów i t. d.

Stan kasy Koła w dn. 15 kwietnia przedstawia się jak następuje:

Dochód	52 zł. 38 gr.
Rozchód	31 zł. 55 gr.

Stan kasy 20 zł. 83 gr.

Koło Sportowe urządziło zawody w piłkę siatkową i koszykową w sali Gim. Niemieckiego. W zawodach tych brały udział następujące drużyny szkolne:

siatkówka żeńska: Gim. Szczanieckiej — Seminarjum Nauczycielskie 29 : 18 sędzia p. Pęski,

siatkówka męska gim. Prusa — gim. Niemieckie 30 : 24 sędzia p. prof. Gruszczyński,

koszykówka męska gim. Prusa — gim. Niemieckie 24 : 28 sędzia kol. Hołyszewski,

koszykówka męska gim. Kopernika — gim. Narutowicza 22 : 20 sędzia p. prof. Robakowski.

Obecnie w rozgrywkach międzyszkolnych nasze drużyny uzyskały następujące wyniki:

narodówka: klasa II — Gim. Społeczne II kl. 8 : 0,

narodówka: klasa IV — Gim.
Prusa IV kl. 20 : 0,

narodówka: klasa IV — M. S. H.
I kurs 12 : 0,

koszykówka Kopernik — Zimowski
30 : 0 (walkower).

W dniu 3 maja urządzono popisy sportowe na boisku szkolnym. W skoku w dal I miejsce zajął Mrugałski (skok 5,52). W strzelaniu z wiatrówki dla pierwszej klasy I miejsce zdobył Woźniak 47 p. na 60 możliwych II Buchcar 46 p. i III miejsce Kozikowski 45 punktów.

W najbliższym czasie Koło Sportowe urządzi zawody strzeleckie międzyklasowe.

W przyszłym roku szkolnym ruch sportowy prawdopodobnie wzmoże się, gdyż w klasach młodszych jest dużo chętnego i pracowitego elementu.

T. KOWALCZYK.

Sprawozdanie biblioteki

za okres od 30. X. 30 r. do 15. V. 31 r.

W bieżącym roku szkolnym biblioteka naszego gimnazjum wydała pierwszy raz książki dnia 30 października 1931 roku. Opóźnienie spowodowane zostało ostatecznym porządkowaniem zostało ostatecznym porządkowaniem książek, które po okresie tworzenia t. zw. „bibliotek klasowych” miały utworzyć jednolitą całość. Od tej chwili do dn. 15 maja b.r. wydano 3382 dzieła, z czego na pp. profesorów przypada 510. Resztę zaś, to zn. 2872 wypożyczyli uczniowie.

Jeśli chodzi o czytelnictwo poszczególnych klas, to największą ilością przeczytanych książek poszczycić się może klasa pierwsza, która ma za

sobą 566 dzieł w 580 tomach. Jak wobec tak poważnej liczby musi się zarumienić klasa piąta „B”, która przeczytała tylko 68 książek. Wprawdzie klasa piąta „B” liczy dwa razy mniej uczniów, niż pierwsza, jednak to nie usprawiedliwia tak wielkiej różnicy.

Z kolegów biorących od nas książki, najwięcej wypożyczył kol. Zdzienicki z klasy VI A, bo aż 25 dzieł w 33 tomach.

Ogólna suma kar, które zostały wyznaczone za zniszczenie książek, lub numerków, na nich się znajdujących, wynosi 18 zł. 10 gr.

Z ramienia Rady Pedagogicznej biblioteką opiekuje się p. prof. Maciak, funkcje zaś bibliotekarzy pełnią kol. Hofer Djonizy i Braun Stanisław z kl. VI. B.

STANISŁAW BRAUN.

Sprawozdanie męskiej dr-ny harcerskiej im. R. Trauguta w Łodzi.

Drużyna harcerska istnieje na terenie naszego gimnazjum od r. 1916. Mimo trudnych warunków miejscowych (brak lokalu) zdołała wybić się na jedno z czołowych miejsc w hufcu łódzkim. Obecnie liczy 39 harcerzy, rekrutujących się z klas III-VII, podzielonych na 3 zastępy. Harcerze zdobyli 38 stopni harcerskich, 71 sprawności. W pracy swej prócz technicznego wykształcenia, drużyna kładzie duży nacisk na pogłębianie poziomu ideowego. W roku ubiegłym ukonstytuowało się przy drużynie Koło Przyjaciół Harcerstwa, dające harcerzom pomoc moralną

i materialną. W czasie wakacji 1930 r. drużyna urządziła obóz w Kaletach (Suwalszczyzna). Po obozie drużyna zabrała się rażno do pracy. W czasie feryj Bożego Narodzenia kilku członków drużyny spędziło 6 dni w obozie zimowym pod Górami Świętokrzyskimi. W okresie zimowym drużyna i K. P. H. gromadzą fundusze na akcję letnią, urządzając zabawę i kilka wieczornic harcerskich. Z nastaniem wiosny praca przeniosła się w pole: wszystkie zbiórki mają charakter wycieczek i odbywają się zdala od miasta. W czerwcu b. r. drużyna wyjeżdża na święto do Spały. Akcja letnia b. r. zakrojona jest na szerszą skalę, niż w roku ubiegłym: 25 harcerzy dr-ny wyjeżdża do obozu dr-ny w Nowogródzkim, nad Niemnem, urządzona zostanie wycieczka wędrowna kajakiem (2 harcerzy), której trasa biegnąca przez wody Pińszczyzny wynosi przeszło 800 km, 2-ch harcerzy pójdzie pieszo przez G-y Świętokrzyskie, a kilku innych spędzi czas w mniejszych wycieczkach.

A teraz kilka cyfr: Ekwipunek dr-ny oceniono na 1292 zł. 50 gr. Budżet dr-ny na rok 1931 wynosi zł. 4775, z czego na akcję letnią przeznaczono 2850 zł.

J. PAWLAK

Sprawozdanie z działalności Sodalicji Marjańskiej, przy gimn. im. M. Kopernika, pod wezwaniem Najśw. M. P. i św. Kazimierza.

W drugim roku istnienia naszej sodalicji odbyło się jedno walne ze-

branie i siedem miesięcznych, na których wygłoszone były następujące odczyty:

1. „Istnienie Boga na podstawie ruchu w wszechświecie”.
2. „Nieśmiertelność duszy”.
3. „Sodalicja a my” (odczyt powszechny wygłoszony przez prof. Gerstenbergera z Poznania wzbudził wielki entuzjazm w słuchaczach).
4. „Najświętsza Marja Panna jako „Genitrix Dei” (referat wygłoszony z racji 1500-letniej rocznicy soboru efezkiego).

Dnia 8 grudnia 1930 roku odbyła się w naszym gimnazjum uroczysta akademja sodalicyjna urządzona staraniem naszej sodalicji wspólnie z sodalicją przy Gimn. im. Piłsudskiego. Na program akademji złożyły się produkcje instrumentalne i wokalne.

Akademję zaszczylił łaskawie swą obecnością J. E. Ks. Bsk. Dr. W. Tymieniecki, księży prefekci i pp. profesorowie. Akademja ta jako pierwsza tego rodzaju uroczystość na bruku łódzkim wypadła bardzo imponująco.

Dnia 9 grudnia odbyło się przyjęcie w poczet sodalisów 10-ciu nowych kandydatów. Podniosła chwilę zakończyło skromne przyjęcie nowych „bojowników Marji” w murach naszego gimnazjum. Sodalicja nasza pod dzielną i troskliwą opieką ks. Moderatora Łomińskiego rozwija się szybko i zdobywa coraz więcej serc młodocianych gotowych służyć chętnie w szeregach Marji.

H. SOKÓŁ.

ŻYCIE SZKOŁY

Matura.

Nawiązując do numeru czwartego, zaznaczamy, że przedmaturalny wyścig pracy już się skończył. Obecnie nastąpił okres oddawania (nie brać dosłownie!) — tych zasobów wiadomości, którymi nasycono głód wiedzy po ośmioletnim poście.

Matury w naszym gimnazjum odbywają się w trzecim terminie. Do walki staje 63 zawodników, przyczem dotychczas czterech zdyskwalifikowano.

Wszystkim maturzystom życzymy zdobycia świadectw dojrzałości w roku bieżącym.

Z Koła Historyków.

Jak się dowiadujemy urządzono tu w celach krojoznawczych d. 20 b. m. wycieczkę klas szóstych do Łęczycy i Tumu.

Pogoda dopisała nadzwyczajnie; humor, wycieczki szlachetniejszej połowy (czytaj „większości”) rodzaju ludzkiego — również, to też wyprawa dała bardzo dobre rezultaty.

Zachęcony tem Zarząd Koła Historyków ma zamiar urządzić drugi wypad — do Łowicza i Arkadii.

Z hufca szkolnego.

W klasyfikacji wiosennej hufiec nasz przesunięto na dalsze miejsce bynajmniej nie dlatego, że nie wykazał dostatecznych postępów. Do przesunięcia przyczyniła się zmniejszona frekwencja uczniów w miesiącach letnich.

Hufiec nasz brał udział w defiladzie 3 Maja i przedtem w dwóch defiladach pró-

bnych (28 i 30 kwietnia na placu Hallera), w których podobno bardzo dobrze się spisał.

20 maja na polach ćwiczebnych t. zw. „Mani” odbyły się egzaminy praktyczne. Wszyscy członkowie hufca egzamin ten zdali.

29 maja odbył się egzamin teoretyczny klasyfikujący elewów na obozy P.W.

W początkach czerwca ma się odbyć dziesięciodniowy obóz dla tych uczniów, którzy nie mogą wyjechać na sześć tygodni do Rudy pod Skierniewicami. Opłata za ten obóz skrócony wynosi 25 zł.

Z nadesłanych czasopism.

„Młodzieńczy Lot”, czasopismo uczenic gimn. żeńsk. im. E. Szczanieckiej w Łodzi. № 9 marzec—kwiecień 1931 r.

Numer ten między innymi przynosi kilka dobrych utworów. Najlepszym stosunkowo jest artykuł „Wielkanoc u górali” w którym młodzieńca autorka z krajoznawczym zacięciem opisuje wielkanocne zwyczaje Huculów.

Walerjan Łukasiński ma wszelkie walory pracy naukowej, przede wszystkim zaś należyta długość, — ot, coś jak nasz „Einstein”. Podtytuł (który bezwątpienia jest błędem zecera) mówi, że „Łukasiński” to referat wygłoszony na obchodzie szkolnym.

Nowelka „Szara godzina” literacko słaba przejawia sporo moralizmu i służy szlachetnej tendencji.

Numer kończą sprawozdania klasowych samorządów i błyskotliwa polemika z „Orlętami” na tematy kulinarne.

Komunikaty.

W przyszłym roku szkolnym, na jesieni, z okazji przypadającego dwudziesto-pięciolecia naszego gimnazjum, Redakcja „Życia Młodzieży” wyda numer jubileuszowy.

Każdego, kto posiada jakiegokolwiek materiały, dokumenty, zdjęcia, artykuły i t. p. dotyczące historii lub życia naszej szkoły, — prosimy o łaskawe złożenie tych w Redakcji, celem ewentualnego odpisu.

Komitet redakcyjny „Życia Młodzieży” — w uznaniu poniesionych zasług dla naszego pisma mianował swymi członkami korespondentami kolegów: Jerzego Tomaszewskiego, Michała Horowicza, Jerzego Kozińskiego i Adama Peltyna.

DZIAŁ DLA NAJMŁODSZYCH

W starym kościełku.

*Przez zakurzone, barwne witraże
Splywają blasków jasne topazy,
I złocą stare, biedne ołtarze
I poczerniały Świętych obrazy.*

*W powodzi światła kościołek tonie,
Łamią się słupy podłużnych cieni,
Na Chrystusowej z ciernia koronie
Krew się czerwonym ognikiem mieni.*

*I dziad w siermiędze klęczy u progu
I cicho świętą litanję śpiewa,
A na cmentarzu, na chwałę Bogu,
Szumią rozkwitłe, zielone drzewa.*

*Pusto i cicho . . . Jeno gdzieś dźwięczy
Piosnka dziewczyny, i krzyczą dzieci,
A przez drzwi widać szmat nieba w tęczy,
Co w dali zorzą wieczorną świeci.*

S. K.

T. MROZOWSKI

Najbiedniejszy.

Deszcz padał monotomnie długie godziny. Ziemia rozmokła zostawiała ślady nóg i wozów. Szarę, małe domki rozplywały się w powietrzu, przesyconem wodą i parą.

Mały Janek wstał ociężale z łóżka. Bolała go głowa, zziębnięte nogi także nie dawały mu spokoju. Przytem głód mu dokuczał dotkliwie. Ach, ten głód! POCO wogóle trzeba jeść. Tylko powód do męki.

Janek ubrał się jednak. Podeszedł do komody, szukając czegoś. Oddalił się od niej, mrucząc z niezadowolenia. Potem wziął pudełko z „irysami” i wyszedł, ociągając się. Owionęło go przejmujące, wilgotne i zimne powietrze. Stał, chciał się wrócić. Nie, w domu zimno; idąc szybko można się rozgrzać. Powłókł się do miasta. W podartych tre-pach czuł błoto; ręce skostniały mu, ale nie mógł ich ogrzać. Musiał trzymać pudełko z cukierkami.

Zbliżał się do pierwszej z fabryk. Ciągnęły do niej gromadki robo-tników. Odchrząknął i krzyknął głośno:

— Irysy śmietankowe! Para 5 groszy!

Przewijał się między robotnikami. Nikt nie zwrócił nań uwagi. Mimo to krzyczał ciągle.

Wreszcie ulica opustoszała zupełnie. Janek posuwał się pod parka-nem powoluśku.

I jemu było bardzo pusto. Czuł się samotny, nieszczęśliwy, sponie-wierany.

Przemknęło obok niego auto, potem wóz jakiś, potem dorożka.

— Boże. Mają ludzie pieniądze na wszystko. Niczego nie pragną. A ja nawet jeść nie mam za co.

Zawirowało mu w głowie. Poczul nagle tak zwierzęce pragnienie zaspokojenia głodu, że zdawało mu się, że zacznie gryść wszystko, co po drodze napotka.

Na chwilę opanował się. Usłyszał hałas i szum, co znaczyło, że jest w mieście. O, znał je zbyt dobrze, aby nie czuć się w niem dobrze.

Odzyskał siły. Żył nadzieją, że zarobi parę groszy. Zbliżał się do przechodniów i zachęcał ich uparcie do kupna.

Ludzie mijali go pochyleni i zamyśleni.

Deszcz padał i padał.

Chłopak zmókł doszczętnie. Czuł, że woda przeciekła aż do skóry. Kaszel co chwila tamował mu oddech. Głowa ciążyła jakby przepełniona była kamieniami, które uderzały o siebie co krok i sprawiały ból nieznośny.

Janek nie mógł już dłużej wytrzymać.

Skierował się ku domowi.

Znów był za miastem. Przechodził między małymi domkami, tak nędznymi i opuszczonymi jak i jego schronienie.

Nagle zatrzymał się na chwilę. Straszny krzyk wydobywał się z wnętrza jednego z domków. Wrodzona ciekawość kazała mu zbliżyć się do maleńkiego budynku.

W sieni leżał opuchnięty, owrzodziały chłopak, a nad nim stał człowiek, ojciec zapewne, z kijem w ręku.

Wymyślał ohydnie, z oczyma błyszczącymi, jak u alkoholika.

Janek nie mógł znieść tego widoku. Łzy zakręciły się w jego oczach. Szeptał, rozumując tak, jak potrafił:

— Boże! Mnie dużo lepiej. Matka taka dobra! Ach, jak dobrze, że nie mam takiego ojca. Biłby mnie strasznie.

A potem, tknięty uczuciem litości dla nieszczęśliwego chłopaka, myślał:

— Choć ciągle głodny jestem, choć mnie wszystko boli, to jednak nie jestem tak nieszczęśliwy jak tamten. Jak on okropnie cierpi... Jest chyba najbiedniejszy.

Wchodził do domu uśmiechnięty, choć nie wiedział dlaczego. Wstępowała weń jakaś nadzieja, radość i energia do życia.

Odpowiedzi Redakcji.

Kol. M. Z. kl. VIII. — Artykuł Kol. o „Kryzysie kultury europejskiej” czytaliśmy z zaciekawieniem, potem smutkiem i głęboką rozpaczą z powodu upadku tyłowiekowej cywilizacji. Praca, otoczona aureolą takiej powagi jak prof. Leśnodorski — poszłaby niechybnie do druku, gdyby tam Szan. Kolega nie dodawał tych kilku uwag od siebie. Słowem, nie skorzystamy.

Kol. T. N. kl. VII. — Gimn. Miejskie. — Ocenę wierszy Kol. podtrzymujemy w całej rozciągłości. O dalszą współpracę — oczywiście — prosimy; recenzje należy nadsyłać najpóźniej do 20-go każdego miesiąca.

Wszystkie prace z zakresu polonistyki — o ile nadają się do druku — znajdują miejsce w dziale naukowym; bardzo o nie prosimy. Interesują nas zwłaszcza pisarze współcześni. Z nadesłanych utworów — jak się tego Kol. spodziewał — przyjęliśmy „Pracę”. Co do kolportażu — oczekujemy na list, ponieważ kol. P. nie będzie mógł być u kol. S

Prenumerata kwartalna wynosi zł. 1.80. — Cena numeru pojedynczego 70 gr.

Cena ogłoszeń: cała strona 30 zł., pół strony 18 zł., ćwierć strony 12 zł.

Redaktor naczelny: Edward I. Howorka. Admin. J. Pawlak

Przedstawiciel Rady Pedagogicznej: Prof. Mgr. J. Andysz.

Wydawca: Koła Naukowe Uczniów Państw. Gimn. im. M. Kopernika.

Adres Redakcji i Administracji:

Łódź, Śródmiejska 41 — Państwowe Gimnazjum im. M. Kopernika.

KONKURSY WAKACYJNE

Redakcja „Życia Młodzieży” ogłasza trzy konkursy wakacyjne dla uczniów klas czwartej do ósmej włącznie:

**konkurs na najlepszy utwór literacki,
konkurs na najlepszą pracę naukową,
konkurs na pracę z zakresu krajoznawstwa.**

Temat i forma — we wszystkich trzech konkursach — dowolna.

Objętość pracy konkursowej nie może przenosić 6 stron druku (15 stron normalnego pisma) przyczem do pracy krajoznawczej wliczyć należy miejsce, zajęte przez obowiązkowe tu ilustracje (fotografie, rysunki tuszem).

Za najlepszą pracę zgłoszoną do jednego z tych konkursów, Redakcja wyznacza jako nagrody:

3 książki wybrane w cenie do 10 zł. każda.

Prace z napisem „Na konkurs” można nadsyłać do Redakcji „Życia Młodzieży” do dnia 15. IX. 1931 r.

Redakcja „Życia Młodzieży” ogłasza konkurs wakacyjny dla uczniów klas pierwszej do czwartej na

najlepszą pracę do działu dla najmłodszych.

Temat i forma pracy — dowolne (opowiadanie, nowelka, obrazek, zagadka, logogryf i t. p.).

Objętość pracy nie może przenosić dwóch stron druku (pięciu stron normalnego pisma).

Za najlepszą pracę zgłoszoną do tego konkursu, Redakcja wyznacza jako nagrodę

książkę w cenie do 10 zł.

Prace z napisem „Na konkurs dla najmłodszych” można nadsyłać do Redakcji „Życia Młodzieży” do dnia 15. IX. 1931 r.

8704

**Materiały piśmienne,
przybory szkolne,
podręczniki,**

kupujcie tylko

w sklepiku „SAMOPOMOCY”

otwartym na każdej przerwie.

